Minister spraw zagranicznych w tymczasowym bułgarskim rządzie Daniel Mitow wyraził zaniepokojenie możliwością wstrzymania tranzytu gazu przez Ukrainę po zaaprobowaniu w pierwszym czytaniu przez jej parlament sankcji wobec Rosji. Tomasz Chmal, ekspert Instytutu Sobieskiego do spraw energetycznych wątpi, czy Kijów zdecyduje się na zakręcenie kurka z gazem. Jak mówi – to karta przetargowa, którą można porównać do bomby atomowej.

Do MSZ w Sofii we wtorek wieczorem wezwano z tego powodu ambasadora Ukrainy.

Wzywamy stronę ukraińską, by wstrzymywała się od gwałtownych działań i koordynowała ewentualne przyszłe kroki ze swoimi europejskimi partnerami – powiedział Mitow w rozmowie z ambasadorem – informuje MSZ.

Ambasador zapewnił, że przyjęcie projektu ustawy nie oznacza natychmiastowego wprowadzenia sankcji, a podejmowane decyzje będą uzgadniane z partnerami europejskimi.

[mc4wp_form id=”84″]

Bułgaria jest jednym z unijnych krajów najbardziej uzależnionych od importu rosyjskiego gazu, który płynie tranzytem przez Ukrainę; tą drogą dostaje ona 85 proc. niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki dostaw. W razie ich wstrzymania, może liczyć na zapasy ze zbiornika w miejscowości Cziren na północnym wschodzie, w którym obecnie zgromadzonych jest 414 mln metrów sześć. gazu, własną produkcję w wys. jednego mln metrów sieściennych dziennie oraz na import przez interkonektor z Grecji. Nie wystarcza to jednak na dłuższe pokrycie potrzeb kraju, które latem wynoszą 5-6 mln metrów sześć. dziennie, a zimą – 9.

W razie wstrzymania dostaw kraj wytrzymałby samodzielnie około 3 miesięcy. W zimowych warunkach, kiedy działają ciepłownie, odpowiednio mniej. Zimą 2009 r., kiedy doszło do przejściowego wstrzymania importu przez Ukrainę, Bułgaria w ciągu trzech tygodni została całkowicie pozbawiona gazu. Straty dla gospodarki wyniosły około 200-220 mln euro.

Rząd ukraiński zainicjował objęcie sankcjami 172 osób fizycznych i 65 osób prawnych z Rosji i innych państw. Podmioty te uznano za zaangażowane we wspieranie i finansowanie terroryzmu na wschodzie Ukrainy oraz popierające marcową aneksję Krymu przez Rosję.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Rządowy projekt ustawy przewiduje wobec tych podmiotów 29 rodzajów restrykcji, w tym zakaz przyjazdu na Ukrainę, zablokowanie i zamrożenie aktywów w tym kraju, zakaz działalności na Ukrainie, zakaz udziału w procesach prywatyzacyjnych, korzystania z licencji, a także z prawa tranzytu.

Według premiera Arsenija Jaceniuka odrębnym punktem może być zakaz tranzytu przez Ukrainę surowców i zakaz lotów w jej przestrzeni powietrznej. Rosja przesyła tranzytem przez Ukrainę ropę i gaz.

– *Tego się nie odpala, to nie jest racjonalny argument którego używa się w racjonalnych dyskusjach, nawet w przypadku wojny* – powiedział Tomasz Chmal ekspert Instytutu Sobieskiego.

Doprowadzenie do takiej sytuacji przez Ukrainę prawdopodobnie spotkało by się z ograniczonym poparciem państw Zachodu. Jak dotąd wspierały one Kijów, ale w tym przypadku zupełnie niezasłużenie dostały by rykoszetem.

Jak mówi Chmal – to Rosja dotąd uchodziła w oczach Europy za agresora. Wprowadzenie w ramach sankcji ograniczenia tranzytu gazu podważyło by wiarygodność Ukrainy.

Ograniczenia uderzyły by co prawda w Rosję, ale w efekcie państwa Unii Europejskiej, do których dociera gaz ze wschodu, też by za tą decyzję zapłaciły, kupując z innych źródeł drogi gaz skroplony. Efektem były by dość duże zaburzenia na rynku gazu.

Ekspert Instytutu Sobieskiego podkreśla, że najmocniej tą decyzję mogły by odczuć Niemcy, które są najbardziej uzależnione od rosyjskiego gazu. Zakręcenie kurka odbiło by się też bezpośrednio na Słowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgrzech. W dłuższym okresie czasu efekty odczuła by jednak cała Unia Europejska. Ostatni silny konflikt gazowy pomiędzy Ukrainą a Rosją miał miejsce w roku 2009.

Źródło: Money.pl. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].